Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 161. Wtorek 16 lipca 1861. № 161

POZNAN, 15 lipca

Wynurzyliśmy już dwa dni temu uwagi niektóre, jakie nam ostatnia dyskusya w parlamencie angielskim nad kwestyą polską, nasuwała. Dziś odbieramy z tamtéj strony Prosny, od osób w których światłém, dojrzałém i obywatelskiém zdaniu zupełne pokładamy zaufanie, wyraz uczuć i myśli, jakie w tamtych stronach owa dyskusya obudziła. Ponieważ artykuły podobne nie mogą oczywiście znaleść miejsca w dziennikach warszawskich, użyczamy więc niniejszemu tém skwapliwiéj gościnności w piśmie naszem, że zgadza się on w głównéj treści mniéj więcéj zupełnie z tém, co nam samym w tym przedmiocie powiedzieć wypadło.

Piszą z tamtéj strony Prosny:

Pomimo wiadomych utrudnień, wielu z pomiędzy nas czytało tu sprawozdanie z dyskusyi, którą w parlamencie angielskim wywołała mocya p. Hennesseya. Mogli się oni przekonać ze słów ministrów i o niezmiernych trudnościach, jakie w oczach mężów stanu Anglii napotyka kwestya polska, o niewątpliwéj i wypowiedzianéj szczerze decyzyi, że Anglia na teraz żadnych w naszym interesie kroków uczynić bezpośrednio nie jest w stanie; ale z drugiéj strony mogli się także przeświadczyć i o sumiennem i niemniéj otwarcie objawioném zdaniu angielskiego rządu, że dotychczasowy nasz sposób działania wzbudza w Europie ogólną cześć i sympatyą, że żądania nasze i dążenia oparte są na Boskich i ludzkich prawach, i że wreszcie, jakkolwiek zawisłą i trudności pełną jest dzisiaj sprawa nasza, ma jednak przyszłość przed sobą, któréj, jak zwykle, w części od wypadków, a w większéj nierównie części od własnéj naszéj wytrwałości i rozwagi oczekiwać winniśmy. A jeśli na pierwszy rzut oka treść mów ministeryalnych nie zdaje się być inną, jak ta, którą w sobie zawierały nota Monitora i osławiony artykuł Constitutionnela: należy jednak to ważne uczynić rozróżnienie i tę sprawiedliwość oddać członkom rządu Wielkiéj Brytanii, że słów bezpłodnéj sympatyi nie zaprawili gorżką ironią, zalecając nas wspaniałomyślności rządu, który bezbronnych morduje i reformatorami naszymi mianuje Płatanowów i Patapowów. Wprawdzie lord John Russell mniema, że duch obywatelski i patryotyczny w Polsce, który nawet w tak skromném i nie politycznem ciele jak Towarzystwo rolnicze, umiał znaleść środki do dźwigania sił narodowych, że ten duch, mówi on, tém łatwiéj i skuteczniéj znajdzie dla siebie godne pole działania w nowo zaprowadzonych radach miejskich, wojewódzkich i radzie stanu, jakkolwiek wątłe, niedaleko sięgające i mało ubespieczone są te instytucye; ale tém samém właśnie orzeczeniem trafnie określa minister angielski charakter owych koncesyi, na które Monitor i Constitutionnel z taką ufnością liczyły, i równie trafnie wskazuje, że jeśli z tych nawet instytucyi coś dobrego dla Polski wypłynie, zasługą to będzie niczém nie zrażonéj energii i czynnéj rezygnacyi Polaków, nie zaś dobrych chęci i szczerych zamiarów rosyjskiego rządu.

Oświadczenia ministrów angielskich nie są tego rodzaju, aby nas w czémkolwiek zachęcić mogły do polegania na czynném poparciu państw obcych. Lordowie John Russell i Palmerston bardzo stanowczo i kilkakrotnie nam tę naukę zaostrzyli. Ależ, powiedzmy szczerze, nawracali tém oni, dawno już nawróconych. Dzięki Bogu, naród polski wyszedł już z téj fazy, w któréj po za sobą i w obcych krajach szukał słowa życia i hasła do czynu. Dzięki Bogu, naród poznał, że tylko w własném łonie znaleść może siły odżywcze i też w części już ich wiele znalazł. Na téj drodze jedynie, na którą wstąpił po długich a bolesnych doświadczeniach, zdążać on będzie do swego, jemu dobrze wiadomego celu; z téj drogi, wyznajemy otwarcie, nie sprowadzą go żadne obcych napominania a choćby i poklaski. Nie wedle zewnętrznych oświadczeń i obcych instrukcyi, ale według zasobu sił wewnętrznych i według potrzeby ich zastosowania, naród przyspiesza lub zwalnia kroku; nie wygląda on posiłkowych hufców, ale gromadzi swoje rezerwy. I jak niedawno, nietrafne noty Monitora i Constitutionnela w niczém nas nie ostudziły ani wstrzymały, tak też przeciwnie i najgorętsze i najżyczliwsze oświadczenie z kąd inąd, nie zwichnie naszego toru, ani nas daléj nie popchnie, niż do tego dozwolą własne nasze siły i ich dotychczasowe wyrobienie.

Czyż przeto mielibyśmy tak świetnie odbytéj dyskusyi w łonie parlamentu i innym tego rodzaju opinii Zachodu objawom, odmówić wszelkiéj wagi i doniosłości? Nie, zaprawdę. Przywiązujemy owszem do nich niemałą cenę; widzim w nich niejeden praktyczny rezultat i bezpośredni dla sprawy naszéj nabytek. Nabytkiem to w istocie niemałym, kiedy ministrowie wielkiego państwa szczerze i jawnie oświadczają: że wszystkie dla Polski przez traktaty stypulowane umowy są zgwałcone; że prawo publiczne Europy jest w Polsce ciągle zaprzeczane; że, jedném słowem, nami rządzi tylko.... publiczne bezprawie. Gdy walka, którą prowadzimy, jest czysto moralną, moralne poparcie waży tyle, ile w boju, w którym siła materyalna rozstrzyga, ważyćby musiały materyalne posiłki. Poparcie to moralne odejmuje nieprzyjacielowi odwagi w dziele gwałtu, odejmuje zaufania w sobie. Przecież ostatnie lata pełne są téj nauki, że rządy na saméj przemocy oparte a przez opinią cywilizowanych państw potępione, runęły pod ciężarem własnego moralnego nicestwa. Poparcie to moralne dodaje odwagi nam samym i udziela pewności w ostateczną wygraną; bo przecież i téj nauki pełne są lata ostatnie, że narody ciemiężone ale przez opinią cywilizowaną Zachodu bronione, dźwignęły się siłą własnego prawa i cnoty.

Uznanie, jakiego najwyżsi mężowie stanu na Zachodzie udzielają naszemu dzisiejszemu postępowaniu, może nas tylko zachęcić do wytrwania na dotychczasowéj drodze i ustrzedz od wszelkiego z niéj rozpaczliwego zboczenia. Tém, że Europa naszemu życiu i naszéj wierności daje świadectwo, tém, że o prawach naszych nie zapomina, że dla nas przyszłość choćby jeszcze daleką zastrzega, tém ona nas głównie do czynów rozwagi i na długo starczącéj energii zachęca.

Czyn rozpaczy wtenczasby tylko był możliwy, gdyby wszelkie nasze poświęcenia, usiłowania i wytrwania, nietylko wewnątrz bezpośredniego nie przynosiły rezultatu, ale i na zewnątrz nie zdobywały dla nas słowa współczucia i sprawiedliwości.

Dla tego też wdzięczni jesteśmy i mężom stanu W. Brytanii i członkom parlamentu, którzy naszemu prawu i naszéj pracy hołd oddali. Wprawdzie wypełnili oni tylko prostą powinność uczciwych ludzi, że dobre dobrém, złe złém nazwali; a przecież wyświadczyli nam tém samém jednę z tych wielkich usług, które ważą w przeznaczeniach odradzającego się narodu, i przynieśli nam słowo pokoju, tego prawdziwego pokoju, o którym mówi Pismo, że ucałował sprawiedliwość: Osculatur justitiam.

N. Pan raczył mianować dotychczasowego prezesa rejencyjnego Wedella w Merseburgu dyrektorem głównéj administracyi długów państwa, nadając mu tytuł rzeczywistego nadradzcy finansowego z rangą radzcy pierwszéj klasy, a dotychczasowego tajnego nadradzcę finansowego Günthera w Berlinie przy nadaniu mu tytułu prezesa rejencyjnego wiceprezydentem rejencyi koblenckiéj.

Berlin, 14 lipca. Nadeszła tu drogą telegraficzną wiadomość z Baden Baden, że dziś około godziny 9 z rana, uczeń wszechnicy lipskiéj, Oskar Becker z Odessy, na alei Lichtenthaler strzelił z bardzo bliskiéj odległości z dwururnéj krócicy do JKMci króla pruskiego, Wilhelma, obecnie tamże bawiącego. Kula przeszła przez kołnierz od surduta i sprawiła na lewéj stronie szyi kontuzyą, która jednak żadnego zgoła nie przedstawia niebespieczeństwa. Król powrócił pieszo do domu. Studenta Beckera przytrzymano i oddano sądom badeńskim.

Berlin, 14 lipca. Najwyższym rozkazem gabinetowym z d. 6 b. m. utworzył król komisyą, która się ma zająć urządzeniem uroczystości koronacyjnych. Przewodniczącym téj komisyi będzie minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, a członkami nadmistrz ceremonii rzeczywisty tajny radzca baron Stillfried, hr. Alcantara, marszałek dworu rzeczywisty tajny radzca hr. Pückler, nadradzca konsystorza i kaznodzieja dworski dr. Snethlage i tajny nadradzca budowniczy Stüler. Król wygotował również program uroczystości koronacyjnych i przesłał go celem dalszych obrad ministrowi spraw wewnętrznych.

— Tutejsza Bank u. Hndls-Ztg donosi, że wystąpienie barona Schleinitza z gabinetu z powodu słabości zdrowia i zastąpienie go przez dotychczasowego posła w Londynie, hr Bernstorffa, nabiera coraz więcéj pewności.

— W ciągu bieżącego miesiąca odbyć się mają po wszystkich powiatach seimiki powiatowe, na których wybrani być mają ci członkowie komisyi ustanawiającéj podatek gruntowy, których wybór prawo sejmikom powiatowym zastrzegło. Radzcom ziemiańskim nakazano, jak donosi Gazeta Krzyżowa, mianowicie dla tego sejmiki powiatowe jeszcze w lipcu powołać, gdyż rząd zamierza na dzień 18 sierpnia powołać sejmy prowincyonalne, któreby podobne wybory dla prowincyi uskuteczniły. Radzcy ziemiańscy mają następnie wpływać, ażeby wybory padły na takich mężów, którzy obeznani są z stósunkami gospodarstwa i kulturą ziemi i którzyby się oddać mogli całkiem powierzonym im pracom.

— Podług Gazety Gdańskiéj rzecznicy Krieger, Martiny, Meyer i Mittelstädt z pruskiéj Litwy wezwali rzeczników pruskich cyrkularzem, ażeby się w dniach 23 i 24 sierpnia zjechali do Berlina celem zawiązania stowarzyszenia rzeczników.

— Onegdaj przybył tu książę Orłow z Petersburga, i odjechał w tym samym dniu wieczorem do Brukselli. Twierdzą, że powierzono mu misyą ważną dyplomatyczną, a lubo nie wiedzą z pewnością do którego dworu, domyślają się powszechnie, że dyplomata ten udaje się do cesarza Napoleona.

— Jenerałowi majorowi i adjutantowi królewskiemu baronowi Manteuffiowi, którego, jak wiadomo, sąd woiskowy wskazał za pojedynek z radzcą sądu miejskiego Twestenem na trzy miesiące fortecy, darowano drogą łaski resztę kary. Jenerał, który tylko trzy tygodnie na fortecy magdeburgskiéj odsiedział, wyjechał stamtąd, jak corocznie, do Gastein i uda się późniéj do króla do Ostendy.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 lipca. Ukaz cesarski z d. 5 czerwca stanowiący, że senatorowie zasiadający obecnie w ogólném zebraniu, warszawskich departamentów senatu, mają ipso jure, bez osobnéj nominacyi, zasiadać na przyszłość w nowéj radzie stanu, obudził w publiczności obawę, że tym sposobem dostanie się do rady stanu dużo Moskali i przedstawicieli dawnego systemu rosyjskiego. Otóż, jak się zdaje dla ukojenia tych obaw, umieszczają wszystkie dzienniki półurzędowe objaśnienie, że z tytułu owego przepisu ukazu z d. 5 czerwca, jeden tylko dawny senator, to jest tajny radzca Fanshave (wymawia się Fencz) wchodzi w skład rady stanu Królestwa. Jestto na wpół zwarszawiony jeśli nie spolszczony Rosyanin idący z angielskiéj niegdyś familii.

— We wsi Sławęcinie, w Łęczyckiém, umarł temi dniami dziedzic tego ziemskiego majątku, Karol Lesiewski, niegdyś marszałek sejmowy i szambelan dworu Stanisława Augusta. Zmarły liczył blisko 100 lat życia (rodził się w 1763 r.).

— Z instrukcyi którą dyrektor komisyi spraw wewnętrznych, jenerał Gecewicz, wydał w przedmiocie wyborów do rady municypalnéj miasta Warszawy, pokazuje się, że rozstrzyganie o kwalifikacyi osób wybierać się mających, oddane jest całkiem w ręce rządowego komisarza. Kogo więc rząd nie zechce mieć w radzie municypalnéj, temu odmówi po prostu kwalifikacyi do zasiadania w niéj. Takto pod systemem rosyjskim, każdy zgoła przepis, każda instytucya i każda pozorna swoboda, jest złudzeniem, pozorem, igraszką.

— Do Schl. Ztg. piszą ztąd, że młody Balcer, uczeń sztuk pięknych którego policya obwiniała o rozlepianie w d. 24 lutego odezw zapraszających na demonstracyą z dnia następnego, skazany został temi czasy na 4 lata ciężkich robót w twierdzy Kronsztadzkiéj.

Wedle téjże gazety, obostrzono temi czasy dozorcom policyjnym, by w razie tłumnych zgromadzeń demonstracyjnych, znać o tém natychmiast dawali najbliższéj komendzie wojskowéj.

— Ze sprawozdania za rok 1860, przekonywamy się, iż obrot na targu gdańskim, tak nas bezpośrednio obchodzącym, bo zasilanym w znacznéj części naszemi płodami, wynosił ogółem 26,120,646 talarów, w czém eksport 20,860,830 tal., import 15,259,816 tal., a zatém Gdańsk w jednym roku wyprowadził więcéj jak wprowadził za 5,601,014 tal. co daje bardzo smutny rezultat dla importacyjnego handlu. Przypisać to należy trudnemu i mniéj więcéj zawsze wątpliwemu spławowi na Wiśle. Cały też handel gdański li-

czy na prędkie ukończenie kolei łowicko-bydgoskiéj, która połączy port Baltycki z Królestwem, szybką a stałą komunikacyą i pozwoli towary kolonialne i inne na potrzeby Królestwa prowadzić przez Gdańsk. Zyska na tém nie mało handel Królestwa na ożywieniu i silniejszym ruchu a konsumenci prawdopodobnie na zmniejszonych kosztach transportu i zniżonym kursie wekslowym.

— Czas zamieszcza obszerny i bardzo zajmujący list z Wołynia z którego wyjmujemy kilka ustępów:

„Życie narodowe, polskie, w prowincyach naszych od lat już kilku coraz wyraźniéj i silniéj się pojawiające, po manifestacyach warszawskich podczas ostatniego tam zjazdu, a jeszcze bardziéj po straszliwym lutowym i kwietniowym mordzie w stolicy, tak się dzielnie podniosło, takiéj mocy nabrało, że gdyby tylko nieco więcéj jedności między szlachtą a ludem, i gdyby ten ostatni lepiéj położenie swoje rozumiał, to jużbyśmy może w téj chwili pełném życiem żyli.

„Wieść o mordzie lutowym lotem błyskawicy przebiegła z końca w koniec Wołyń, Ukrainę, Podole, a jak piorunem wszystkie serca wstrząsnęła. I wnet jednomyślnie kraj cały przywdział ciężką żałobę, w srebrne orły piersi ustroił, a po wszystkich świątyniach modły rekwialne i hymny narodowe zabrzmiały i posypały się składki obfite na rodziny poległych. A wszystko to w obec szpiegów i zbirow, w obec nawet sił zbrojnych, które na razie głowę straciły, zdumione pracą ducha naszego, niepojmując jéj bowiem, pewni już byli, że na obce jakieś potężne wsparcie liczymy.

„W ślad za tém, jeszcze energiczniéj zaczęliśmy radzić o sobie, jeszcze gorliwiéj pracować nad wewnętrzną zgodą, nad zaopatrzeniem wszystkich potrzeb krajowych, i nad sumiennem rozwiązaniem kwestyi włościańskiéj, któréj całe znaczenie w sprawie narodowéj dosyć już jasném ogółowi się stało. Lecz i rząd rosyjski nie spał. Szkodząc nam wszędzie, psując najpoczciwsze nasze zamiary na każdym kroku, stawiąc nam coraz nowe zawady, zatrwożony ostatniemi manifestacyami i tą energią wielką, z jakąśmy się brali do dzieła, jak tonący brzytwy schwycił się manifestu emancypacyjnego, z którym się dotąd ociągał, i raptem ustawę wyzwolenia ogłosić ludowi kazał, choć ostateczny jego termin na dwa lata odłożył. Szło mu o wywołanie starcia między ludem a szlachtą, i w części téż dopiął celu swojego. Rozdano włościom „hramotę carską“ (jak ją zowią), a sprawnicy, asesorowie, popi, urlopnicy i różni policyjni ajenci, wysadziwszy się na czytelników i komentatorów „hramoty“, po wielu miejscach tak zamącili głowę ludowi wiejskiemu, że ten stanowczo odmówił posłuszeństwa dziedzicom, a nawet odrzucił najkorzystniejsze propozycye układów dobrowolnych. Wszyscy dobrze myślący właściciele ziemscy, których znaczna jest większość, przyrzekli sobie wzajemnie, że w żadnym razie zajść swych z włościanami na sąd policyi nie zdadzą, wiedząc o tém najlepiéj, że wrogom naszym byłoby to rzeczą bardzo pożądaną.

„Mimo to wszakże zagrały i dotąd grają pałki rosyjskie na skórze biednego ludu, bo w wielu miejscach pomoc policyjna przyszła nieproszona. Lecz dzięki Bogu, nie mało téż naliczyć można i takich włości, gdzie pomimo wszelkich poduszczeń ajentów rosyjskich lud się zachowuje poczciwie, ufa swoim dziedzicom, na nich jedynie liczy, od nich się tylko istotnego wyzwolenia spodziewa, chętnie w układy o czynsze wchodzi.

„Tak tedy toczy się u nas bój cichy, chociaż bez broni, klas wykształceńszych z rządem rosyjskim o posiadanie serca ludu. Bój to dla nas chwalebny, lecz jakże trudny! Rząd ma wszystko za sobą, my nic prócz dobréj woli, nieraz się nawet objawić nie mogącéj. Tak np. w urządzeniu nowych z ludem stósunków, niezmiernie ważnym jest urząd tak zwanych pośredników, mających załatwiać wszelkie nieporozumienia między włościanami a panem. Hramota każe, aby ci wybierani byli ze szlachty, z kandydatów przez nią samę podanych, za wspólném jéj porozumieniem z gubernatorem. Ależ po większéj części kandydaci obywatelscy przez gubernatorów pousuwani zostali, a natomiast najarbitralniéj ponaznaczani inni, ma się rozumieć, dobrze postawieni u rządu. Daléj co do oświaty ludu: szlachta radaby z duszy nią się zaopiekować, nie żałując kosztu, byleby tylko mogła wyzwolić ją z ręku zdemoralizowanych popów, a do wykładu nauk po szkółkach wiejskich używać języka rusińskiego, lecz jak jedno, tak drugie wbrew jest przeciwne widokom władz rosyjskich, którym nie o oświatę ludu, tylko o zmoskalenie go i rozjątrzanie przeciw szlachcie idzie, bo nawet stanowczo wolą swoję objawia, aby w szkółkach elementarnych pod żadnym pretekstem niczego innego nie uczono oprócz czytania, pisania, rachunków i katechizmu, i to nie z innych książek, jak przezeń naznaczonych. Ostatniemi téż czasy przestraszony niespodzianym objawem w ludzie wielkiéj chęci do nauk, i nagłym wzrostem niedzielnych szkółek w Kijowie, kazał je w najściślejszéj trzymać kontroli, i strzedz, aby za wiele w nich nie uczono. Co zaś do parafialnych szkółek katolickich, zostających pod zawiadywaniem księży, którzy nauczają dziatwę po polsku, te istnieją tylko ukradkiem z dnia na dzień, w ciągłéj trwodze o byt swój i o dolą swych opiekunów.

„Ale nie na tém koniec. Niema takiego przedsięwzięcia, dobro powszechne mającego na celu, w którémby nam swobodnie działać dozwolił. Nie mówię już o założeniu polskiego dziennika w tutejszych prowincyach, nie mówię o żytomirskiéj spółce wydawniczéj, którą zwinąć kazano; lecz nawet Towarzystwo dobroczynności, zatwierdzenia uzyskać nie może, a ztąd i w rozwoju swych instytucyi i we wszystkich swoich czynnościach, ciągłych przeszkód doznaje i o fundusze swe lękać się musi.“

AUSTRYA.

Kraków, 11 lipca. Od kilku dni bawi w Krakowie hr. Aleksander Przeździecki celem porozumienia się ostatecznego względem wydawnictwa Długosza z współpracownikami swymi i zarządzenia ostatecznego względem téj publikacyi i całego rozkładu pracy. Hr. Przeździecki przywiózł z sobą rękopisy wszystkie, a autograf dziejów porównany z własnoręcznemi pismami Długosza jakie posiada tutejsza kapituła, wykazał zupełną jego autentyczność. Oglądali ten rękopis tutejsi uczeni jakotéż przejeżdżający tędy p. August Bielowski.

— Karol Szajnocha ciężko chory, przeniósł się na mieszkanie do Sambora, gdzie na świeżém powietrzu wzmocnić chce nadwątlone zdrowie.

— Wybór rektora uniwersytetu Jagiellońskiego padł w dniu dzisiejszym na profesora Dietla, dziekana wydziału lekarskiego, posła na sejm krajowy i deputowanego do izby niższéj rady państwa. Na 15 głosów, dr. Dietl otrzymał 11, dr. Brodowicz, wysłużony profesor i niegdyś komisarz rządowy głosów 3, dr. Józef Majer, profesor uniwersytetu i prezes tow. nauk. głos 1.

— Czytamy w Patrie: Pewien fabrykant skór z Krakowa, niejaki Brykowski, wygrał w roku przeszłym wielki los 250,000 flor. na loteryi kredytu austryackiego. Aby natychmiast wejść w posiadanie skarbu, szczęśliwy ów Brykowski, zapłacił zaraz 11,000 flor. eskonty i odebrał gotówką resztę. Posiadłszy tak znaczny kapitał, dopierożwielka opanowała go troska, ciągle śnił o rozbojach i złodziejach, nie miał spoczynku ni pokoju. Ażeby skarb zabespieczyć, kupił skrzynią kutą i osłaniał ją ogromnym kożuchem, w kącie sklepionego loszku, kryjąc od oczu ludzkich. Od rana do wieczora, od nocy do dnia, nieszczęśliwy Brykowski odwiedzał nieustannie kryjówkę, i napawał się rozkoszą przypatrywania swojemu złotu. Od téj rozkoszy jednak zachorował w końcu, i niedawno tyfoidalna gorączka uwolniła go od mammony a zarazem wszystkich kłopotów, które nań ściągnęła.

— Z Tarnowa donoszą do Oestr. Ztg: Rabin krakowski dał pierwszy popęd do potępienia krynoliny. Za jego przykładem poszli i inni rabini starowiercy Galicyi. Mianowicie rabin Sądecki energicznie wziął się do tego, a skutkiem wydanego przezeń zakazu rzucono krynoliny między rupiecie. Ale kilka upartych żydowek chciało zrobić wyjątek, i ujrzano je w d. 4 b. m. w towarzystwie mężczyzn w krynolinach. Tłum żydostwa uzbrojony kijmi i nożami rzucił się pod przywództwem wielu chassydymów na te ofiary, które bronione, z życiem zaledwie schroniły się do jednego domu. Zgiełk ten trwający do północy wyrodził następnie bardzo niebespieczną bitkę, która lubo nie pociągnęła za sobą niczyjéj śmierci, wszelako widziano wiele osób pokrwawionych.

Lwów, 9 lipca. Ksiądz biskup przemyski obrz. łacińskiego Adam Jasiński rozesłał do wszystkich księży swojéj dyecezyi pasterski list okólny w języku łacińskim. Zakazuje on w tém piśmie aby się rządzcy kościołów świeckich i zakonnych nie ważyli pod jakimkolwiek pretekstem odprawiać nabożeństw, któreby niejako na demonstracye polityczne zakrawały. Zaleca także czuwać nad tém, aby ani w kościele, ani na cmentarzu nie śpiewano innych pieśni tylko te, które zatwierdził ordynaryat biskupi, albo rozpowszechnił długi obyczaj w kościele. Szanowny pasterz powiada daléj, podając niby powód zakazu, że „przez nabożeństwa barwą polityczną nacieniowane, najświętsza ofiara mszy świętéj bywa naruszoną w swéj wzniosłości i czystości, tajemnice naszéj świętéj religii nadużywane i dom Boga profanowany.“

Przegl. Powsz. takie nad tym listem pasterskim czyni uwagi: „Wyznać musimy, że tego wywodu nie możemy jakoś pojąć na jasno. Wszakże jeżeli przykazaniem jest czcić ojca i matkę, czyliż może być profanowany kościół, gdy się modlimy za tę matkę ojców i matek naszych, którą kochamy? Historya téż kościelna, o ile ją znamy, naucza nas, że polityka zupełnie kościołom nie zawadzała. Ileż to np. u nas w Polsce odbyło się po kościołach sejmów, sejmików i konfederacyi, które przecie zasługują na miano demonstracyi politycznych. A nasi świątobliwi i pobożni biskupi nie widzieli w tém żadnego nadużycia czystości religijnéj. Na pogrzebie hetmanów rycerstwo polskie w pełnym rynsztunku wjeżdżało do kościołów i kopie swe u stóp katafalku kruszyło. A przecież i to rycerstwo nasze i cały nasz naród był szczerze pobożny, o czém nas dzieje narodu naszego pouczają. Jeżeli polityka profanuje religią, to jużby potępić należało i msze obozowe i urzędowe, wszystkie nabożeństwa dziękczynne po otrzymanych zwycięstwach, po szczęśliwém urodzeniu następców tronu, po odwróceniu nieszczęść jakich od rodzin panujących, przy założeniu kamieni węgielnych, przy otwarciu kolei żelaznych, przy rozdawaniu orderów itd. Albo nareszcie jakże się da połączyć z tą zasadą głoszenie np. prawa doraźnego z ambon, a przecież i to się już trafiało! Nie chcemy się daléj rozpisywać nad tym przedmiotem, bo musielibyśmy przyjść po drodze rozumowania do bardzo smutnych rezultatów. Czyliż może być co smutniejszego nad to, że wedle tego okólnika, wyjęte z nabożeństw żałobnych godziwych przecie, są nabożeństwa za zmarłych co należeli do naszéj polskiéj narodowości? Maż ona i w kościele własnego kraju być pariasem?“

— Na przedstawienie galicyjskiego wydziału sejmowego zawiesiło ministeryum handlu i rolnictwa rozporządzenie, zalecające uważać oléj skalny (naftę) w Galicyi jako własność koronną (regale). Zawieszenie to rozciąga się tylko do końca roku bieżącego.

— Ze Starego Miasta piszą do Przegl. Powsz.:

Dnia 29 czerwca odbyło się tu nabożeństwo żałobne za duszę śp. Joachima Lelewela. Mamy je podziękować czcigodnemu duchowieństwu obojga obrządków, mianowicie księdzu administratorowi łacińskiemu i dwom miejscowym kapłanom ruskim. Rozpoczęło się nabożeństwo od egzekwii łacińskich, po których przez główny przeciąg uroczystości odprawiał się u wielkiego ołtarza wspaniale wygłoszony parastas ruski. Równocześnie u dwóch bocznych ołtarzy czytane były dwie ciche msze św., jedna ruska, druga łacińska. Po chwilowém umilknięciu rzewnéj pieśni parastasowéj nastąpiło kazanie polskie, przenikające wszystkich gorącością swego ducha i słowa. Zakończył się obrzęd kolejno przez kapłanów odprawioném nabożeństwem około trumny, pożegnanéj nareszcie dwiema chórem odśpiewanemi pieśniami „Boże coś Polskę przez tak długie wieki“, i słodką melodyą „Anioł Pański...“ Na wysokich marach stojąca trumna, okryta była wieńcami a otoczona tak tłumnie zebranym ludem, jaki tylko objąć mogła świątynia. Oprócz właściwych gospodarzów starożytnego miasteczka w kapotach i sukmanach, oprócz przybyłych na targ wtorkowy włościan w kaftanach, widziałeś w zgromadzeniu wszelkie stany i stroje, w strojach wszelkie kroje i barwy. Byli goście kąpielowi z sąsiedztwa i kilku ze szlachty okolicznéj, i bractwo miejscowe z świecami w ręku, i młodzież szkolna porządnie uszykowana. Pomiędzy strojami męzkiemi nie brało ani kontuszów i żupanów, ani czamarek i taratatek; w strojach żeńskich przeważała barwa żałoby. Najpiękniejszą jednak barwę nadawało zebraniu to ze wszystkich piersi wydobywające się tchnienie zgodnéj, bratniéj wspólności, wywołane głównie światłym przykładem duchowieństwa. Cześć więc duchownemu gospodarzowi téj łacińskiéj świątyni, w któréj tak budujący odbył się obrzęd. Podwójna cześć i miłość tym ruskim braciom naszym, którzy z tak szlachetną gotowością do wspólnéj służby weszli w jej progi.

Praga 9 lipca. Otrzymano wreszcie pozwolenie na wystawienie pomnika słownikarzowi czeskiemu, Jungmanowi, o które od lat trzynastu się ubiegano. Zebrał się ku temu celowi komitet, który oprócz wystawienia pomnika zajmie się urządzeniem towarzystwa imienia Jungmana, ku wspieraniu potrzebnych literatów czeskich.

— Dnia 29 czerwca w Chrudimiu, z wielką uroczystością odsłoniono pomnikową tablicę na domu w którym urodził się Ressel, z napisem następującym, w języku czeskim: „W tym domu dnia 29 czerwca 1793 urodził się Józef Ressel, który wynalazł statki parowe śrubowe.“ Na uroczystość odsłonienia przybyły deputacye z Tersztu, Królowéj Gradcu itd., władze miejskie i rządowe, reprezentanci stanów i liczni mieszkańcy miasta i okolicy.

— Hr. Franciszek Thun Hohenstein ofiarował tysiąc reńskich za najlepsze dzieło o gospodarstwie, napisane w języku czeskim. Wyjdzie wkrótce obszerna historya sztuki u Słowian, nad którą od lat kilku pracuje Antoni Dobrosław Vyszek. Wydał odezwę do wszystkich artystów i pisarzy słowiańskich prosząc aby mu udzielano materyałów. Uczniom techniki tego roku pozwolono składać egzamina w języku czeskim; w wydziale agronomicznym dwie trzecie uczniów składało go w tym języku.

— Rocznicę śmierci Hussa Czesi obchodzili w kołach narodowych. W kościele kalwińskim była uroczystość żałobna, w któréj brali nader liczny udział Czesi wszystkich wyznań. Przed kazaniem 11 nowych członków przyjęto do kalwińskiego kościoła.

FRANCYA.

Paryż, 11 lipca. Nominacya p. Benedettego ministrem w Turynie nie ulega już dziś żadnéj wątpliwości. Twierdzą, iż p. Bourrée, dawny minister Erancyi w Persyi i w Atenach ma objąć opróżnioną po p. Benedettim posadę dyrektora spraw politycznych w ministerstwie spraw zagranicznych. Donoszą także jako wiadomość pewną, iż książe la Tour d'Auvergne obejmie miejsce p. Lavalette w Konstantynopolu, który to dyplomata w przyszłym tygodniu stanowczo wyjeżdża z téjże stolicy. Zapewniają, iż p. Lavalette zastąpi ks. de Grammonta w poselstwie w Rzymie. Wiadomości, czyli raczéj telegramy, które nadchodzą z Konstantynopolu, świadczą o duchu postępowym, w jakim nowy sułtan działać zamyśla. Rozpuścił seraj i ma jednę tylko żonę; wydał szereg rozkazów, aby usunąć nadużycia i przesądy, niezgadzające się z duchem oświeconych ludów europejskich. Przemiana ta, rokująca dobrą przyszłość państwu Otomańskiemu wlewa w umysły ogółu zaufanie, na jakie rząd taki niewątpliwie zasługuje. Mianowanie paszy Namika ministrem wojny sprawiło pewne w téj mierze rozczarowanie, pasza ten albowiem był najpierwszym, którego trzeba było oddalić z Dżeddy po rzezi. Z drugiéj wszakże strony mamy fakt znów przeciwny tj. posunięcia dwóch chrześcian do godności paszy. Wreszcie oświadczenie sułtana, wypowiedziane w obec pana Lavalette, iż dzieło emancypacyi z energią przeprowadzić zamierza, usunęło wszelkie obawy i niepokoje, jakie szerzyła partya, twierdząca, iż nowy sułtan w duchu zmarłego działać zamierza. Nareszcie mamy także fakt nowy jeszcze, który także stwierdza dobre usposobienie sułtana. W tych dniach albowiem przybył posłannik sułtana do Libanu z specyalnemi instrukcyami dla Fuad-paszy. Instrukcye te nakazują mu czuwać z największą ścisłością i pod osobistą jego odpowiedzialnością, nad utrzymaniem publicznego porządku i bespieczeństwem chrześcian przeciwko prześladowaniom fanatyzmu muzułmańskiego. Nowiny z Syryi są zadawalniające. Turcya wysyła do W. Emanuela paszę Rustem-beja, który ma w imieniu rządu swego uznać królestwo włoskie. Specyalny poseł uda się do Rzymu z misyą rokowania z papieżem co do zawarcia konkordatu, w interesie wyemancypowania chrześcian katolickich na Wschodzie.

— Portugalia uznała państwo włoskie z zastrzeżeniem

sobie udziału w kongresie europejskim, który będzie miał na celu uporządkowanie sprawy rzymskiéj.

— Wiadomo, że Austrya i Hiszpania wystósowała do dworu francuskiego noty w interesie władzy świeckiéj papieża. Ani jedna ani druga wielkiego wrażenia na Paryżanach nie zrobiła.

— Jenerał Fleury, który ma w tych dniach wyjechać jako poseł nadzwyczajny Napoleona III, ma powierzone sobie własnoręczne pismo cesarza, jako odpowiedź na pismo, które hr. Arese wręczył był cesarzowi francuskiemu od Wiktora Emanuela.

— Nad bramą dawnego poselstwa sardyńskiego w Paryżu już wyryto napis: Poselstwo królestwa włoskiego. Do poselstwa tego przyłączono kilku nowych członków: jako to margrabiego Boile, bratanka margr. Villamarina, następnie młodego księcia San-Elio. Równocześnie pewne zmiany zachodzą co do legacyi włoskich po innych dworach: hr. Greppi, sekretarz poselstwa w Berlinie, udaje się na ten sam urząd do Aten jako pomocnik margrabiego Mamiani della Rovere a pan Tuliga, dawny sekretarz legacyi w Paryżu zajmuje miejsce hr. Greppi w Berlinie.

— Książę i księżna Northumberland opuszczają Paryż i udają się do Anglii.

— Mówią w Paryżu o znacznych ruchach w garnizonach rosyjskich, mianowicie w Besarabii.

— P. Oubril, członek ambasady rosyjskiéj w Paryżu, wyjechał do Petersburga z ważnemi depeszami.

Paryż, 12 lipca. Młody ks. Władysław Czartoryski powrócił z Londynu. W stolicy W. Brytanii, również jak w Newcastle przygotowują się wielkie mityngi na korzyść Polaków; postanowienia, jakie zapaść mają na tych mityngach zmierzać będą ku temu, aby spowodować rząd angielski do zerwania wszelkich urzędowych stosunków z rządem rosyjskim aż do chwili, kiedy się sprawiedliwym żądaniom Polaków stanie zadosyć.

— Przypominają sobie zapewne czytelnicy oświadczenie barona Ricasolego w parlamencie turyńskim, w którém wypowiedział energiczny i stanowczy opór na przypadek, gdyby Francya nowych ustąpień terytoryalnych żądać miała. Oświadczenie to dało pochop dziennikowi francuskiemu Patrie do bardzo niefortunnych wycieczek przeciwko ministeryum włoskiemu. Wycieczki te w Turynie nader niemiłe sprawiły wrażenie, a dzienniki włoskie, mianowicie Opinione, organ ministeryalny, daléj Monarchia nazionale, organ stanu średniego, żywo przeciwko dziennikowi francuskiemu powstają, wywodząc ostatecznie, iż tego rodzaju zdania odświeżą tylko nieufność przeciwko Francyi pomiędzy ludem włoskim, który ze zgrozą odpycha myśl odstąpienia i piędzi ziemi Francuzom. Rozeszła się pogłoska, że rząd miał wstrzymać dalsze rozszerzanie się rzeczonego artykułu. Patrie tłómacząc się oświadcza, iż owa względem narodu włoskiego objawiona niechęć jest wyrazem opinii osobistéj.

— Wiadomo, że króla pruskiego spodziewano się w Châlons. Pays i Patrie podają w wątpliwość tę wiadomość. Marszałek Mac-Mahon, powołany do Vichy, aby odebrać od cesarza instrukcye co do przyjęcia królewskiego gościa, odebrał podobno nakaz, aby wszelkie dalsze przygotowania wstrzymano.

— Proces, który od tygodnia zajmuje Paryż, to jest proces Miresa zakończył się wczoraj. Główni winowajcy tj. Lirès i Solar zostali wskazani na 5 lat więzienia i 3,000 franków kary pieniężnéj, to jest na najwyższą karę, hr. Sireon skazany solidarnie na ponoszenie kosztów procesu.

— Piszą ztąd do Czasu:

Jakże to miło jest rozpocząć sprawozdanie do kraju przesyłane wiadomością o powodzeniu chlubném rodaków za granicą. Zaszczyt indywidualny odbija na ogół. Z jednostek tworzy się masa. Wszelkie nabytki w rozmaitych osobach działalności powiększają ogół zasobu narodowego. Kto za granicą uczciwą choćby skromną i cichą pracą imieniowi polskiemu zaszczyt robi, ten się już dobrze przed narodem zasługuje. Cóż dopiero powiedzieć o tych, którzy przebiegłszy trudny bardzo gościniec współzawodnicząc z obcemi, potrafili dobiedz do pierwszych rzędów i tam odznaczeni zasługą jaśnieją? I tam na chwilę wśród natłoku obcego swojszczyzny niezapominają. Nią głównie zajęci. Do podobnie wyjątkowych szczytności policzyć możemy p. Ludwika Wołowskiego. Został on w tych czasach mianowany prawie jednocześnie członkiem dwóch akademii; akademii nauk moralnych i politycznych w Madrycie i akademii królewsko-lombardzkiéj w Medyolanie. Dwa zaszczytnie dyploma dopełniają dziesiątka podobnych zaszczytów, któremi jest obdarzony ziomek nasz. Ale w tym wszystkiem jedna nominacya jest najdroższa i z niéj się najwięcéj szczyci Wołowski, powtarza to często prywatnie i publicznie, jest nim tytuł członka Towarzystwa naukowego krakowskiego przy uniwersytecie Jagiellońskim.

W innym oddziale wielkiéj dziedziny inteligencyi zionie nasz Rodakowski potrafił także przebić warstwy powietrza i zająć między artystami celujące stanowisko. Minister stanu zawiadomił p. Rodakowskiego, że cesarz mianował go kawalerem legii honorowéj. Dla cudzoziemca szczególnie artysty zaszczyt ten nie jest bardzo przystępny. Winien go p. Rodakowski wytrwałéj pracy i niezaprzeczonemu talentowi. Lat temu dziesięć jeden mistrzowski portret wywiódł malarza z ustroni i dał poznać światu artystycznemu. Wielki medal młodemu artyście przyznany, był zaszczyt sędziom, bo dowiódł i ich znajomości sztuki i wszechstronności. P. Rodakowski nie był przez nikogo popchany. Od tego czasu usiłowania artysty zostały zwrócone ku wyższéj sferze sztuki. Chciał malarz spróbować swoich sił w rodzaju historycznego, a nawet i bitwy przenieść na płótno. Pracowite były usiłowania a ostateczny ich rezultat niedawna przedstawiła wystawa. Wstrzymałem się ze sprawozdaniem tegorocznego turnieju artystycznego, bo mnie zaręczano, że zdolniejsze pióro tym przedmiotem się zajmie. Wystawa już jest zamkniętą, nikt o niéj nie rozpisał się w niniejszém piśmie. Wspomnę więc tylko o obrazie p. Rodakowskiego, którego krytyka miejscowa francuska przepomniała, może dla tego właśnie, że przeczuwała tryumf artysty, może téż, że p. Rodakowski pędzlem giętkim ale krzyżem twardym jest obdarzony. Nagroda celna jest zarazem nagrodą słusznie umiejącéj się cenić godności osobistéj. P. Rodakowski przysłał na tegoroczną wystawę obraz znacznéj wielkości, mieszczący kilkanaście figur. Jest to znana rozmowa nuncyusza papieskiego z ambasadorem austryackim, błagającym Jana III o spieszenie na odsiecz Wiednia. Malarz jest widać pod wpływem Pawła Veronese. Pożyczył od niego dekoracyi, miejsca i oświetlił obraz swój na sposób wielkiego mistrza. Jeżeli w dziedzinie sztuk pożyczki są dozwolone czasem, to niepodobna jest potępiać ich kiedy są robione u bogaczów. Na pierwszym planie widać Sobieskiego a za nim syna jego Jakóba, młodziuchne pacholę. Dwie te figury wywołały sprzeczne krytyki, niektórzy znajdowali, że król nie jest podobny i zimną ma postać, a królewiczowi artysta dał małoznaczącą, nawet powiem, niekorzystną fizyonomią. Co do ostatniego zarzutu możebym był w części skłonnym potwierdzić go.

Z innych rodaków, którzy pospieszyli z pracami swemi na wystawę; wymienić mogę p. Kapliński ego, który wystawił portret księcia Czartoryskiego bez żadnych podchlebstw pędzla w całéj szczerości oddany, i obraz religijny p. Goreckiego. N. Panna oddaje różaniec św. Dominikowi. Obraz ten jest przeznaczony do kościoła XX. Dominikanów w Rzymie, jest znacznéj wielkości i znamienicie obrobiony. P. Gorecki wyłącznie obrazom treści religijnéj oddany, potrafił już wyrobić w sobie w wysokim stopniu ten niezbędny przymiot artysty malującego rzeczy święte, żeby światowych błyskotek do nadziemskich epizodów nie mięszał. Obraz ostatni p. Goreckiego jest natchniony wiarą, widać w nim nietylko biegłego artystę, ale i katolika. P. Gorecki daleko jeszcze pójść może, a dotąd dokąd doszedł, już starczy na sławę.

ANGLIA.

Londyn, 10 lipca. Dnia 6 lipca umarł w Londynie sir Francis Palgrave, wicearchiwaryusz państwa, jeden z najgruntowniejszych znawców historyi konstytucyi angielskiéj. Urodził się w Londynie w r. 1788.

— Przytaczamy jeszcze jednę z licznych petycyi, które wdzień wniosku Hennesseya złożono w parlamencie agielskim:

„Do szanownych reprezentantów gminnych Wielkiéj Brytanii i Irlandyi, zasiadających w parlamencie, petycya niżéj podpisanych:

Zważywszy:

że zachowanie się mieszkańców Warszawy podczas ostatnich krwawych gwałtów władz rosyjskich w tém mieście, dowodzi zdolności narodu polskiego do samorządu i do używania instytucyi zagwarantowanych im traktatami z roku 1815;

że pogwałcenie tych traktatów jest napaścią i niebezpieczeństwem dla samejże W. Brytanii;

że usiłowanie zagłady Polski kraj ten zamienia w źródło nieustanne niebezpieczeństwa i zamieszek dla Europy i wchodzi w skład systemu zaczepnego, który tak się zagnieździł i wygórował w polityce moskiewskiéj na pogardę wszelkich praw międzynarodowych i sprzeciwia się wprost interesowi i bezpieczeństwu tak Anglii jak innych krajów;

że nigdy nie udzielono wiadomości parlamentowi jakoby Anglia się zgodziła na pogwałcenia traktatów z r. 1815 dokonane przez zagładę praw, wolności, konstytucyi i odrębnego bytu Polski;

że nigdy przeciw temu pogwałceniu nie zaprotestowano;

zanoszący petycyą niniejszą proszą: Wysoka izba raczy uchwalić lojalny adres do Jéj Królewskiéj Mości, aby zawiesiła wszelkie stosunki dyplomatyczne z Rosyą, dopóki Królestwo Polskie nie będzie przywrócone i nie nastąpi zadośćuczynienie za gwałt zadany traktatom wiedeńskim podczas jego zagłady."

HISZPANIA.

Madryt, 9 lipca. Jéj królewska Mość Katolicka odstąpiła w punkcie jednym od zachowałego dotąd obyczaju dworskiego, który don Filip był ustanowił. Wiele od czasu tego króla się odmieniło w rycerskiéj Hiszpanii, ale dotąd ceremoniał dworski trwał nienaruszenie. Dziwną się téż wydało Hiszpanom, a zwłaszcza Hiszpankom, kiedy królowa hiszpańska, seniora Izabel, przed czterdziestym dniem przepisanym wywodziny odbyła. Wprawdzie sprawa była nie łatwa, rada po radzie dam dostojnych i urzędników najwyższych się odbywały, spowiednik królewski i wielki kanclerz rozważyli przedmiot gruntownie, zanim stanęła decyzya. Za powód przyspieszenia terminu przyjęto upały. Dni 28, 29 i 30 czerwca były dniami galowemi. Dnia pierwszego królowa z nawonarodzoną infantką, Maryą Berengaryą, udała się do kaplicy zamkowéj, a wieczorem odbyła się słynna procesya do kościoła NPanny Atocha; wojsko stało szpalerem od zamku do kościoła, balkony domów ozdobiono dywanami i nadobnemi Hiszpankami, śród szpalerów żołnierzy ciągnął się nieskończony szereg karet, powodnych koni, mułów i służby. Dawnym obyczajem suknie, które królowa dnia tego prawdziewa, dostają się jednemu z grandów hiszpańskich, który za to z obowiązku częstuje cały dwór słodkiemi żołędziami.

— Powstanie demokratyczne republikańskie w Loja w Andaluzyi, w którém wzięło udział około 2000 osób, pod przewodnictwem niejakiego Pereza, zostało stłumione. Marszałek don Luis Serrano del Castillo wkroczył z wojskiem do miasta; powstańcy pierzchnęli w góry. Ministeryalna Corespondencia donosi o tém pokrótce: „Socyaliści, demokraci czy Juaniści w Andaluzyi chcieli ubarwić intrygi swoje pozorem protestantyzmu." Powstanie wybuchło w La Torre, skąd 800 powstańców udało się do Loja, miasta liczącego 18,000 mieszkańców, gdzie rzplitą ogłoszono. Przed opuszczeniem miasta Loja powstańcy spalili pałac marszał-Narvaeza. Dzienniki demokratyczne z góry uważały ruch ten za niewczesny, i rokowały mu smutny koniec. Pokazało się że królowa mało w Andaluzyi ma poparcia, i łatwo być może iż się ruch nie za długo gróźniéj powtórzy. Na teraz podobno ruch upadł, a 200 powstańców, wziętych przez wojsko, stawiono przed sąd wojenny. Co chwila zapadają wyroki przeciwko dziennikom hiszpań-skim, które czynią alluzye do kamarylli, otaczającéj królową.

TURCYA

Carogród, 3 lipca. Sułtan rozwiązał stanowczo seraj swego poprzednika, w którym tylko wolno pozostać matkom synów Abdul Medżida. Sam Abdul Azis jednę tylko ma żonę. Seraskier czyli minister wojny Riza pasza został uwięziony, ażeby składał rachunki z zarządu wojskowego. Klejnoty i kosztowne sprzęty z seraju idą na sprzedaż, aby długi zapłacić. Sułtan osobiście zwiedza zakłady publiczne, które pragnie urządzić na sposób europejski. Mianowanie Namika paszy ministrem wojny przykro uderzyło reprezentantów mocarstw, ponieważ ten dostojnik od czasu rzezi w Dżedda bardzo źle zapisany u chrześcian.

— Z Serbskiego Białogrodu piszą do Głosu dnia 28 czerwca:

Misya Omera paszy nie wywarła dotąd żadnego skutku. Przybywszy do Mostaru, zawezwał on naczelników powstańców bośniackich, ażeby się osobiście przed nim stawili i grawamina swoje wypowiedzieli, które, o ile to być może, uwzględnione i usunięte być mają. Żaden się jednak nie stawił, oświadczyli mu tylko w piśmie przez Łukasza Vukałowicza przesłaném, że pamiętni na los, jaki spotkał poprzedników ich w r. 1854, nie mogliby spotkać się z nim jeno na territorium neutralném, to jest tam, gdzieby o bezpieczeństwo swoich osób spokojnemi być mogli. W owym albowiem czasie naczelnicy powstańców udawszy się na konferencyą do obozu tureckiego, gdzie ich wojskowemi honorami przyjęto, wkrótce aresztowani i trzeciego dnia rozstrzelani zostali. W skutek pisma Vukałowicza, Omer pasza ściąga wojska Albanii i wkrótce rozpoczęcia walki spodziewać się trzeba.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 lipca. Hrabia Montalembert, opuściwszy Poznań w d. 9 b. m. po obiedzie u JO. Imćks. arcybiskupa Przyłuskiego, udał się w odwiedziny do sąsiedniego Kobylopola, gdzie go podejmował w wystawnym swym domu J. hr. Mycielski. Tegoż wieczora wyruszył gość francuski w dalszą podróż do Gniezna, w towarzystwie ks. J. Koźmiana i hr. C. Platera, dawnych swoich przyjaciół i znajomych którzy mu podczas obecnéj wycieczki po Wielkopolsce statecznymi byli przewodnikami i towarzyszami. Po obejrzeniu Gniezna miał hr. Montalembert odpocząć w Niechanowie u p. F. Zółtowskiego, a ztamtąd udac się nad Gopło do Kruszwicy, wypoczywając w Kościelcu u p. A Łączyńskiego. Czy plan ten podróży został w zupełności wykonany, niewiemy, a nawet powątpiewać nam się godzi, czytamy bowiem w gdańskich dziennikach, że hr. Montalembert przybył już w dniu 11 b. m. Gdańska. Z tego co nam się słyszeć dało wnioskując, szanowny gość francuski nadzwyczaj był zadowolony z odwiedzin swoich w Wielkopolsce, równie jak z uprzejmego, serdecznego a gościnnego przyjęcia, które mu zgotowano w domach, do których zawitał. Miał się wyrazić, ze odjeżdża z ukrzepioném przywiązaniem do Polaków i wzmożoną dla ich sprawy przychylnością.

— Donoszą nam, że w zeszły piątek w południe w mieszkaniu sklepowém przy ulicy Butelskiéj robotnik pewien, skłóciwszy się z swoją żoną, tak nieszczęśliwie ją kawałem drewna w śpiki uderzył, że natychmiast wyzionęła ducha. Przywołany lekarz nic pomódz nie mógł; robotnika aresztowano.

— Swieżo pojawiony temi czasy świetny kometa, którego zresztą już prawie niewidać na niebie, okazał się podobno być całkiem nowym i bezimiennym. Ochrzcono go więc nazwą: Kometa Garibaldego.

Wiadomości literackie.

— We Lwowie ukazała się znakomitéj wartości historyczne książka pod tytułem: Pisma Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza koronnego i hetmana, z jego popiersiem, wydał August Bielowski. Pan Bielowski pisma Żółkiewskiego poprzedziwszy przedmową i skreśleniem nader pracowicie zebranych szczegółów życia Wielkiego Hetmana, podzielił je na trzy części, umieszczając w pierwszéj znany już z dwóch poprzednich wydań tak zwany Rękopism Żółkiewskiego i jedno dziełko przez niego za żywota w druku ogłoszone, pod tytułem: Pobudka do cnoty. Daléj idą mowy, listy, uniwersały i inne pisma pomniejsze, w porządku chronologicznym, poczynając od r. 1587, a kończące się na liście z obozu pod Cecorą pisanym dnia 6 października 1620 r., to jest w samę wigilią śmierci Hetmana, do żony. W dziale drugim umieszczone są sprawy przez Żołkiewskiego załatwiane. W trzecim nakoniec listy do niego pisane, lub osoby jego dotyczące. Najznaczniejszą część książki zajmuje opis wyprawy Hetmana w 1609 r., który przechowywany po rozmaitych odpisach, pierwszy raz wydany był we Lwowie 1833 r. przez Konstantego Słotwińskiego, a we dwa lata potém, z dwóch innych rękopismów, uskutecznił powtórne wydanie w Moskwie Paweł Muchanow, roku 1835, dawszy mu napis: Rękopism Hetmana Żołkiewskiego i przekład rosyjski obok pierwotworu polskiego, oraz objaśnienia historyczne dołączywszy. Otóż z porównania wszystkich istniejących po rozmaitych bibliotekach odpisów i wyżéj wspomnianych wydań, okazało się, że tekst, jaki dziś znamy, jest dwojaki; jeden dokładniejszy w wielu szczegółach, w wysłowieniu doraźny, domyślać się każe, że był w pierwszym zapędzie pióra przez samego Hetmana kreślony. W drugim znajdują się niektóre okoliczności jakby z umysłu poopuszczane, a wyrażenia dobierane oględniéj i łagodzone z pierwszéj swéj szorstkości. Mogłoby się komu zdawać, że to jest tekst skazony już przez kogoś. Pan Bielowski jednak, mając wzgląd na to, że i w téj drugiéj redakcyi są niektóre dodatki i napomknienia, wskazujące niekiedy nawet dobitniéj jeszcze na osobę Hetmana, sądzi, że odmiany takowe porobił sam Żołkiewski, powodowany oględniejszą rozwagą wszystkich ówczesnych okoliczności i stosunków. Ze spostrzeżeń tych więc wynikła konieczność trzeciego wydania, staranniejszego, ze wszelkiemi odmianami rękopismów, które dotąd są znane, aby mieć zupełném to dzieło ważne polskiego bohatera, który jak drugi Xenofon, po spełnionych obowiązkach wojaka jął pióro historyka i skreślił w prostocie ducha czyny przez siebie dokonane, z większą niźli Grek prawdą i szczerotą. (Gaz. Warsz.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr letni Kellera. [2133]

We wtorek, 16 lipca. Piąte wystąpienie gościnne pana Teodora Lobe.

Na wielokrotne żądanie: Der verwunschene Prinz, krotochwila w 3 aktach Plötza. Poprzedzi: „Faust und Grätchen", krotochwila z śpiewem w 1 akcie Jacobsona.

Wilhelma i Fausta przedstawi p. Teodor Lobe jako gość.

Dyrekcya.

Co tylko wyszły i do nabycia przez wszystkie księgarnie

Urzędowa statystyka

W. Ks. Poznańskiego i jéj konsekwencye

Cena 4 sgr.

Drei Worte

an die Polenfresser

von einem Unverdauten.

Zweite Auflage.

Cena 2½ sgr. [2129]

Walne zgromadzenie członków Koła towarzyskiego odbędzie się w środę dnia 17 lipca r. b. o godzinie 4téj po południu w lokalu Koła, na które zaprasza

Dyrekcya Koła towarzyskiego w Gnieźnie. [2100]

Wielka aukcya mebli.

We wtorek, 16 lipca od godziny 9 przed południem sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy ul. Szerokiéj 20 i Butelskiéj 10 za gotowiznę publicznie więcéj dającemu

meble mahoniowe, brzozowe i jesionowe, jako to: krzesła, soły pluszowe i skórzane, **szafy do książek, sukien i bielizny, łóżka z materacami; komody, umywalnie, biurko cylindrowe, szyfonierki, zwierciadła, łóżka dla dzieci i kołyski,** jako téż

sprzęty domowe, kuchenne i gospodarcze.

Lipschitz,

[2125] kr. komisarz aukcyjny.

Wysokiéj Publiczności mam zaszczyt donieść, iż kuracye wodnoleczące w Dembnie na dobre teraz się rozpoczęły.

[2116] **Wojciech Petrykowski.**

Młodzieniec chcący się wykształcić w sztuce kucharskiéj, niechaj się zgłosi do Hotelu Drezdeńskiego pana **Myliusa** w Poznaniu. [2126]

Z GNIEZNA.

Józefa Krzywonosa Hotel du Nord w Gnieźnie blisko poczty nowo zbudowany i wygodnie urządzony poleca się przy jego otwarciu szanownéj publiczności, przyrzekając umiarkowane ceny i skorą usługę. [2130]

Przy Wrocławskiéj ul. nr 9

jest na I piętrze mieszkanie o 4 pokojach i kuchni do wynajęcia. [2105]

Rycerska ul. nr 1.

Mieszkania o 3 i 4 pokojach do wynajęcia. [2106]

Ślósarska ul. nr 6 (róg ul. Butelskiéj) narożny kram z mieszkaniem i wielkim sklepem; prócz tego mniejsze i większe mieszkania do wynajęcia. [2107]

W budynku p-gimnazyalnym przy Gołębiéj ulicy są do wynajęcia dwa parterowe mieszkania po 120 i 140 tal. rocznie. Bliższa wiadomość w cukierni **A. Pfitznera.** [2108]

W okolicy Gnieźnieńskiéj są dwa folwarki składające się z 600 i 400 mórg ornéj roli łącznie z łąkami, jako téż i inne duże i pomniejsze gospodarstwa składające się z 280, 240, 200 i 100 mórg roli z inwentarzem i bez inwentarza natychmiast do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [2110]

Znaczne gospodarstwo zawierające 300 mórg roli łącznie z łąkami, na którém stoi bardzo dobry wodny młyn i wiatrak, jest natychmiast z wolnéj ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli Expedycya Dziennika Poznańskiego. [2111]

W mieście gdzie gymnazyum i sąd się znajdują, jest oberża na głównéj ulicy pod bardzo korzystnemi warunkami i dobrze urządzona natychmiast do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli Expedycya Dziennika Poznańskiego. [2112]

Ziarno do siewu.

Zaraz po żniwach odbiorę przesyłkę tegorocznego prawdziwego żyta proboszczowskiego do siewu i pszenicy w zaplombowanych oryginalnych miechach (po 2½ szefla), na co zamówienia przyjmuję.

Szczecin, w lipcu 1861. **J. J. Benas.** [2082]

Nasienie rzepy ścierniskowéj funt po 6 sgr poleca **Maurycy Briske.**

Za siłę kiełkowania ręczy się. [2109]

Przybyli do Poznania.

Dnia 15 lipca.

Bazar: Wł. dóbr hrabia Potulicki z W. Jeziór, Koszutski z Wargowa, Swinarski z Sarbii, Radoński z Ninina, pani Szułdrzyńska z Siernik, obyw. Kurnatowski z Warszawy.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Knobelsdorff Brenkenhof z Mansfeldu, Ritz-Lichtenow z Lichtenow, Rebmann z Pehlitz, Moszczeński z Jeziorek, Weber z Torunia, pani Kraszkowska z Uzarzewa, urz. poczt. Szafrański z Warszawy, lekarz Voelsch z Królewca, nauczyciel Mendlewski z Bydgoszczy.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Markiewicz z Niemczynka, Laniewski z Lubowiczek, Wichliński z Unii, Baranowski z Gwiazdowa, kapitalista Bukowski z Ruchocinka i Zaborowski z Krotoszyna, zarz. Laskowski z Giecza, Załuskowski, z Nieświastowic, obyw. Skórzewski z Kcyni, pełnom. Długołęcki z Czerniejewa.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Walz z Buszewa, Sellenthin z Rybitw, Sellenthin z Komorowa, kap. Böthelt z Trzebisławek, ekonom Seydel z Radlina, nauczyciel Pawłowski z Jarocina, kupiec Küfer z Czarnkowa.

Sterna Hotel Europejski: Właściciel dóbr Jeschke z z Białężyna, Brodnicki z Nieświastowic, hr. Grabowski z Radownicy, Ulatowski, Goszczyński, Kowalski i pani Kowalska z Kr. Polskiego, asesor Friebes z Petersburga, kapitalista Herzfeld z Berlina, panny Schwarzer i Nohnert z Frankfurtu n. M., dyr. Bielenfeld z Zgorzelic, wł. fabryki Bückner z Drezna, pani Freese z Strzałkowa, kupcy Langkopf z Wrocławia, Schröder z Bremy.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr hrabia Potworowski z Niem. Przysieki, hr. Węsierski z Wróblewa, pani hr. Wesierska z Zakrzewa, leśn. Blöske z Cieszewa, kupcy Sachs i Stan z Berlina, Schellert i Troll z Magdeburga, Jest z Lipska, Mewes z Frankfurtu, Hoppertsberg z Brukseli.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 lipca.

Zyto: wyp. 75 węcpli, na lipiec 39—½, sierp.-wrz. 38¹¹/₁₂, wrześ.-paźd. 38¾—⅝, paźd.-list. 39 pł., 39⅛ tal. żąd. **Okowita:** dosyć dobrze się trzymało w cenie, z beczką na lip. i sier. 17⅞, sier.-wrześ. 17¹⁹/₂₄, wrz. 17⅝ pł., paź. 17⅝ tal. żąd.

Berlin, 14 lipca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 62—80 tal. wedle jakości. **Zyto:** wyp. 3000 centn., w miejscu 2000 funt. 44—47, na lip. i lipiec-sier. 42¾—43, sier.-wrześ. 43—¼, wrz.-paź. 43½—⅝—¾, paź.-list. 43½—¾—44, list.grud. 44—¼, na wiosenną odstawę 44¼ tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szefli 34—43 tal. **Owies:** obrot ożywiony po niezmienionych cenach, wyp. 2400 cent., w miejscu 1200 funtów 19—25, na lipiec i lip.-sier. 21½, sier.-wrześ. 21⅞, wrz.-paźd. 22½—⅝—⅔ pł., paź.-list. 22¾ żąd., na wiosenną odstawę 23¼ tal. pł. **Olej rzepiowy:** w miejscu 100 funtów bez beczki 11⅝ pł., 11¾ żąd., na lip. i lip.-sier. 11⅔ ¾ pł., sier.-wrze. 11⅞ żąd., wrześ.-paźd. 11⅞—11¹¹/₁₂, paźd.-list. 11¹¹/₁₂—12—1/12, list.-gru. 12⅛ tal. pł. **Olej lniany:** w miejscu 10³/₄ tal. **Okowita:** w miejscu 8000% Trall bez beczki 19, z beczką na lipiec i lipiec-sier. 18⅞—⅝—⅔, sierp.-wrześ. 18²/₃, wrześ.-paźd. 18⅝—¾—¾, paźd.-list. 17⅝—⅔—¾, list.-grud. 17⅝—½, kwiec.-maj 17¾—⅞ tal. pł.

Wrocław, 14 lipca.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	82—86	76	65—70	za szt. lot.
„ żółta	79—81	74	62—70	
Żyto	60—62	58	52—55	
Jęczmień	46—48	43	36—40	
Owies	32—34	30	27—29	
Groch	57—60	54	48—52	

Na giełdzie: **Zyto:** na bliską odstawę nieco wyższe ceny, na lipiec 45½, lip.-sier. 44¼, sier.-wrześ. 43½, wrz.-paźd. 43, paźd.-list. 42 pł., kw.-maj. 42 tal. żąd. **Olej rzepiowy:** ceny niezmienione, w miejscu, na lipiec, lipiec-sier. i sier.-wrześ. 11¼, żąd., wrze.-paźd. 11½ pł., paźd. list. 11¹/₁₂ żąd., list.-gr. 11⅔ tal. pł. **Okowita** w miejscu 19—¹/₁₂ pł., na lipiec i lip.-sier. 18¹¹/₁₂, sier.-wrześ. 18⅔ żąd., wrz. paźd. 18¼, paźd.-list. 17¼ tal. pł.

Gdańsk, 13 lipca.

Zupełnie pogodnych dni mieliśmy nie wiele w tygodniu, niebo zwykle pokryte chmurami i deszcze były częste. Wiatr po większéj części zachodni.

Lubo transakcye zbożowe na targach angielskich nie były bardzo ożywione jednakże niejakieś polepszenie spostrzegać się dawało. Sprzedaż w mniejszych partyach była dość łatwa po najwyższych cenach zeszłego tygodnia, a często osięgano o 1 szyll. na kwarterze więcéj. Polepszenie to szczególniéj téj okoliczności przypisać należy, że pomimo znacznego dowozu, sprzedaże konieczne były mniéj liczne i że kilka znaczniejszych ładunków odprawiono do Francyi. Kilkodniowa dżdżysta pogoda wpłynęła także nie mało na ożywienie spekulacyi i bez wątpienia także nadal będzie główną przyczyną czasowych fluktuacyi, gdyż pora żniw nie dość zbliżona aby wydać sąd stanowczy o możebnym rezultacie.

W Francyi ceny bez zmiany lub cokolwiek słabsze jak w zeszłym tygodniu. Jest obawa aby zbyt częste deszcze nie pogorszyły kondycyi nowego ziarna lub zaszkodziły perkom, w których pomimo najpiękniejszego wzrostu w niektórych okolicach podobno choroba objawiać się zaczyna.

Na naszym placu targ poniedziałkowy był bardzo ożywiony, sprzedano 380 łasztów pszenicy a ceny o pełne 15 Guld. na łaszcie się podniosły. W następnych dniach pokup znacznie był słabszy, lecz ceny się nie cofnęły.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 125[illegible] łasztów, żyta 210, jęczmienia 10, owsa 2, grochu 50 (łaszt po 60 szefli).

Drzewa sprzedano:
1200 belek 25′ po 7½ sgr. za kubik.
2830 belek 25′ po 7—8 sgr. 7 fen.
2600 okrąglaków ¹¹/₁₁″ 40′ po 70 ⅓ za kopę.
40 kóp bali po 1450 tal. za kopę korony.
2700 dębów lubartowskich 17′ po 17½ sgr. za ku[illegible]

Toruń przebyło pszenicy łasztów 515, żyta 30[illegible] rzepaku 3, grochu 36, tatarki 4, 608 łaszt. bali dębowych, 64,396 belek sosnowych i okrąglaków, 31 ct potażu, 198 cetn. konopi, 1606 centn. cukru, 16[illegible] centn. syropu.

Płacono za szefel wagi pruskiéj:

		tal. sr. f.	tal. sr.
Pszenicy	82 15—85 3	2 20	3 1
„	85 3—86 12	3	3 8
„	86 22—87 21	3 8 4	3 12
Zyta	81 25	1 15 10	1 24
Jęczmienia	68 2	1 5	
Grochu		1 12 6	1 20

Kursa zamian:

Londyn 6, 20, Hamburg 150. Amsterdam: 141.

Aleks. Makowski & Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 15 lipca. 1861

	od tal	od sg.	od fn.	do tal	do sg.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	22	6	2	25
„ średniéj „	2	15	—	2	17
„ ordynar. „	2	5	—	2	10
Żyta ciężkiego „	1	20	—	1	22
„ lżejszego „	1	16	3	1	17
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	12
„ małego „	1	5	—	1	10
Owsa „	—	22	—	—	27
Grochu do gotow. „	1	19	—	1	20
„ na paszę „	1	14	—	1	16
Rzepiu zimowego „	2	25	—	3	—
Rzepiku zimowego „	2	17	6	3	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	2	6	1	5
Kartofli „	—	20	—	—	25
Masła, garn.	1	22	6	1	25
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)					
80% Tral. dnia 13 lipca	17	22	6	18	—
dnia 15	17	22	6	17	2[illegible]

Chemicznie czysty oléj do palenia (rzepiowy)

od komisarza fabryk J. G. Hoffmanna w Wrocławiu, stósowny mianowicie do lamp **Moderateur** poleca po 4¼ sgr. funt, 7½ funtów za talara. **Adolf Asch,** ul. Zamkowa 5. [2131]

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 13 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¾
— rząd.	4½	—	102⅜
— 1859	5	—	107⅝
— 1856	4¼	—	102¾
— 1858	4	—	100
— prem. 1855	3½	—	126
Obligi długu skarb.	3½	—	89½
— Marchii	3½	—	89¾
Listy zast. March.	3½	—	94½
— Prus Wsch.	3½	—	88
— — —	4	—	98¾
— Pomor.	3½	—	92¼
— —	4	—	100¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	102
— — (nowe)	3½	—	97⅛
— — (nowe)	4	—	94½
— Szląskie	3½	—	91½
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86⅝
— — —	4	—	98½
— rent. March.	4	—	99
— Pomor.	4	—	99⅜
— W. Ks. Pozn.	4	—	96¼
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	98¼
— Nadreńskie	4	98	—
— Saskie	4	—	98⅜
— Szląskie	4	—	98⅝
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	49½
— Pożycz. narod.	5	—	58⅜
— Obligi 250 fl.	4	—	64½
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	87¼	—
— 6 poży. Stiegl.	5	—	100½
Kosy. poży. angiel.	5	102¼	—
Polsk. obligi skarb.	4	80¼	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93¾
— — B. 200 zł.	—	—	28½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¾
Złota funt. cel.	—	—	460
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	72½
Polskie bil. bank.	—	—	84½
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	136½
Berliń.-Hamb.	4	116½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	149
Berl.-Szczeciń.	4	—	117¾
Wrocł.-Freib.	4	—	109
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	49
Kozło-Bogumin.	4	—	34¼
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	80
Dolno-Szl.-March.	4	—	97½
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	44¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	119¾
— Lit. B.	3½	—	110½
Opol-Tarnowic	4	—	33
Starogr.-Pozn.	3½	—	88¼

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	80
Gdańsk bank priw.	4	—	92¾
Dysk. Udział komm.	4	84¾	—
Gota. bank. pryw.	4	70	—
Hanow. dito	4	93	—
Królew. dito	4	—	87½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	65
Magd. bank priw.	4	83¼	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	74½
Pozn. bank prow.	4	—	86½
Prusk. udz. bank.	4½	—	121
Szląsk. Stow. bank.	4	—	82¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	59¾
Minerwy Szląskiéj	5	—	21
Concordia	4	—	105½
Magd. assek. ogn.	4	495	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	98½
—	4½	—	102¼
Berl.-Hamb.	4½	—	103½
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97
— Lit. C.	4½	—	101½
— Lit. D.	4½	—	101⅞
Berl.-Szczeciń.	4½	—	102½
— II. Em.	4	—	92½
Kozło-Bogumin.	4	—	85
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96½
— konwen.	4	96½	—
— — III. ser.	4	—	93½
— — IV. ser.	5	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101¼
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	84
— Lit. D.	4	—	92½
— Lit. E.	3½	—	81
— Lit. F.	4½	—	99¾
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	98

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 13 lipca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	94
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	84⅛	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	72⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	101¾
— nowe	3½	—	96½
— nowe	4	—	94¼
— Listy Rent.	4	—	96⅓
Szląskie Listy Zast.	3½	92¼	—
— nowe Lit. A.	4	100¼	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	100¼	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	99⅛	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	58½	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	83¼
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	108¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	—	—
—	3½	81¼	—
—	4½	99¹¹/₁₂	—
Opol. Tarnow.	4	33¼	—
Kozło-Bogumin.	4	34¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 15 lipca.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	—
— pozy. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4	—	—
Polskie	4	—	84¾
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.